



W zamku w Świrzu przed wojną swoje najszczęśliwsze lata przeżyli Irena i Tadeusz Bór-Komorowski, przyszły dowódca AK, wódz naczelny i premier RP na uchodźstwie

Zamek w Świrzu i dwaj sławni jeźdźcy: generał Komorowski i rotmistrz Krzeczunowicz

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl



Kresy

Zamek w Świrzu to jedna z piękniejszych kresowych rezydencji. Przed wojną mieszkał w niej przyszły dowódca Armii Krajowej: gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Przedtem zamek był w rękach znanej rodziny ormiańskiej Krzeczunowiczów. Wywodzi się z niej legendarny kawalerzysta Kornel Krzeczunowicz. Jego brawurowa szarża na czele pułku ułanów przesądziła o pokonaniu Armii Konnej Budionnego pod Komarowem - w największej bitwie kawalerii XX wieku.

Odziejach Świrza i rodzin z nim związanych przeczytamy w XVI tomie cennego cyklu prof. Stanisława Sławomira Niciej „Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych” wydawanego przez MS.

Zamek w Świrzu - porośnięty bluszczem, otoczony starymi drzewami i położony malowniczo nad wielkim stawem - przed II wojną światową był ozdobą województwa tamopolskiego. W końcu XIX wieku należał do Felicji z Tustanowskich Krzeczunowiczowej. Była ona matką rotmistrza Kornela Krzeczunowicza, po którego impetującej szarży w bitwie pod Komarowem w 1920 roku bolszewicy rzucili się do panicznej i bezładnej ucieczki.

Przed wojną Kornel Krzeczunowicz gospodarzył majątkiem z pięknym pałacem w Bołszowcach na Kresach, zaś po wojnie pozostał na Zachodzie i stał się jednym z czołowych przedstawicieli londyńskiej emigracji. Pozostawił po sobie książki o dziejach swego rodu i walkach z watahami Budionnego podczas wojny polsko-radzieckiej oraz artykuły w londyńskich „Wiadomościach” i paryskiej „Kulturze”. Jego synem jest Andrzej Krzeczunowicz, znany dziennikarz, wicedyrektor Radia Wolna Europa i autor książki o rodzinnych Bołszowcach.

Przełomem w dziejach zamku w Świrzu był rok 1907, kiedy pani Felicja sprzedała go swojej dobrej znajomej. Jak do tego doszło? „Mama Felicja kochała się w tym starym zamku i jego murach obrośniętych bluszczem - wspominał Kornel Krzeczunowicz. - W zimie 1908 roku bluszcz kompletnie wymarzył i mama zdecydowała się sprzedać Świrz. Nabywcą została jej przyjaciółka Irena, która jako jedyna mogła zapłacić ogromną cenę żadaną przez ojca”.

Chodzi o Irenę Pinińską, której drugim mężem był generał cesarsko-królewskiej armii Robert hr. Lamezan. To postać szczególna. Wprawdzie wywodził się z Francji, ale tak bardzo związał się z Polakami, że z czasem lepiej zaczął mówić po polsku niż po francusku. Oczywiście cenil też sobie urodę Polek. Tak bardzo, że zakochał się w Irenie Pinińskiej, którą poślubił.

W ten sposób wprowadził się do zamku w Świrze, który zastał w ruinie, ponieważ spłonął podczas I wojny światowej podpalony przez cofających się Rosjan. Za punkt honoru postawił sobie

przywrócenie rezydencji dawnej świetności. I tak się stało.

Owoce miłości Ireny i hrabiego Roberta była córka Irena Pelagia. Już od dziecka przejawiała talenty plastyczne. Chciała nawet studiować w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ale nie dała rady, bowiem musiała opiekować się ciężko chorą matką. Nie znaczy to, że nie rozwijała swojej pasji. Było wprost przeciwnie. A to za sprawą znakomitego malarza lwowskiego Stefana Kaczora-Batowskiego. Jego specjalnością były żywiołowe i dynamiczne sceny batalistyczne z historii Polski, jak atak husarii pod Chocimiem czy krwawa obrona przed bolszewikami Zadwórze pod Lwowem zwana polskimi Termopilami.

Mistrz Batowski miał zacięcie pedagogiczne, gdyż prowadził szkołę malarstwa, więc tym bardziej wspierał Irenę cennymi radami. Efekt był taki, że artystka coraz lepiej malowała. I świetnie jeździła konno. Nic więc dziwnego, że gdy w 1926 roku poznała przystojnego kawalerzystę - majora Tadeusza hrabiego Komorowskiego, na brak wspól-

nych tematów nie mogła narzekać. Od tej pory można było ich ujrzeć razem na balach, polowaniach i konnych przejażdżkach. Ich miłość kwitła i wkrótce stanęli na ślubnym kobiercu.

Zamieszkali w zamku w Świrzu, którym - po śmierci rodziców Ireny - z dobrym skutkiem zarządzali. Podczas idylli poślubnej hrabiego Tadeusza spotkał awans. Został dowódcą pułku ułanów w Trembowli na Podolu. Tak, tej słynnej Trembowli, która oparła się nawale tureckiej w 1675 roku. Było to możliwe, bowiem garstkę obrońców skutecznie zagrzewała do boju nieustraszona pogromczyni bisurmanów - Dorota Chranowska, żona komendanta obłożonej twierdzy...

Sielanka przysła w 1938 roku, gdy Tadeusz Komorowski został służbowo przeniesiony do Grudziądza, gdzie został komendantem prestiżowego Centrum Wyszkozenia Kawalerii. Małżonkowie pożegnali ukochany zamek w Świrzu i zamieszkali w drugim krańcu Polski. Gdy wybuchła II wojna światowa on był w Grudziądzu, a ona przebywała

w Świrzu, co stało się przyczyną dłuższej rozłąki. Powodem był oczywiście tajny pakt między Hitlerem a Stalinem, po którym Polska została podzielona na dwie strefy okupacyjne.

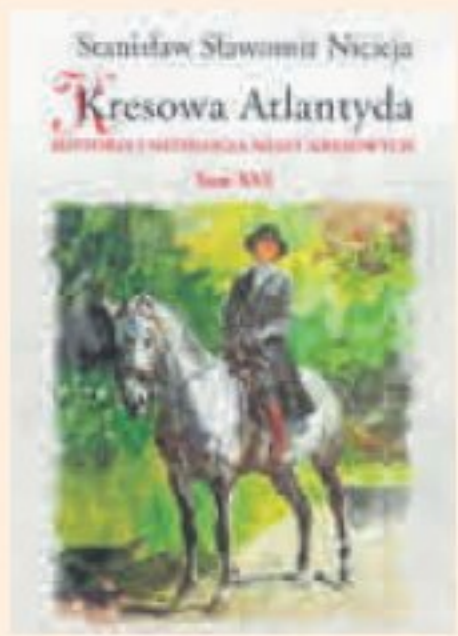
Irena zdawała sobie sprawę, że pozostanie w Świrzu po 17 września 1939 roku byłoby igraniem z życiem. Spakowała się i opuściła gniazdo rodzinne. Na zawsze. Przed odjazdem ukryła co cenniejsze rodzinne skarby. Wśród nich były srebra, porcelana i dokumenty, które umieściła w skrytce w piwnicy pod basztą zamkową. Niestety, bolszewicy ją znaleźli i wszystko zrabowali. Ponadto splądrowali całą rezydencję i ukradli wszelkie wyposażenie - z obrazami, antykami i rodzinnymi pamiątkami. Według autora książki, po wojnie zamek ocalał dzięki temu, że przekazano go wytwórni filmowej, która kręciła tam filmy historyczne.

Irena Komorowska po ucieczce ze Świrza wyruszyła do Lwowa pod okupacją sowiecką, a stamtąd - w styczniu 1940 roku - do Krakowa pod okupacją niemiecką. Wtedy połączyła się z mężem, który po aresztowaniu przez gestapo gen. Stefana Grota-Roeweckiego został komendantem AK. Po upadku powstania warszawskiego on trafił do niewoli, a ona przedarła się do Krakowa.

Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną żona gen. Bora była tropiona przez UB i NKWD. Dlatego razem z małymi synami, Jerzym i Adamem, przez zieloną granicę przedarła się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Po wielu perypetiach Irena i Tadeusz Komorowscy połączyli się w końcu listopada 1945 roku w Londynie. Oczywiście zostali na emigracji, gdyż droga powrotu do kraju była przed nimi zamknięta. Gen. Bór zmarł latem 1966 r. na atak serca podczas polowania, zaś jego ukochana małżonka odeszła dwa lata później.

W nowym tomie „Kresowej Atlantydy” przeczytamy też o Bolechowie, Chociniu, w którym urodził się Mieczysław Kozar-Słobódzki, autor popularnej pieśni legionowej „Rozkwitały pąki białych róż” tudzież o Wełdzirzu, pod którym - w Maksymówce - przyszedł na świat Bolesław Wieniawa-Długoszowski, pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej.

KSIĄŻKA



**KRESOWA ATLANTYDA
TOM XVI**
Stanisław Sławomir Nicieja
Wydawnictwo MS